

Biblijne obrazy Kościoła

Tydzień temu zakończyliśmy Ewangelię Łukasza. Naturalną kontynuacją na kolejne kazania mogłyby się wydawać Dzieje Apostolskie. Bo jest to druga księga napisana przez Łukasza. Ale taką serię kazań mieliśmy stosunkowo niedawno. Krótco przed Ewangelią Łukasza była seria z Dziejów Apostolskich. Więc zrobiłem to w odwrotnej kolejności. Najpierw Dzieje Apostolskie, a potem Ewangelia Łukasza.

Więc nie będę tego na razie powtarzał. Ale uznałem, że warto będzie poświęcić serię kazań kościołowi. To też jest naturalna kontynuacja dla każdej z Ewangelii. Bo skutkiem dzieła Jezusa było powstanie Kościoła. I będzie to też przeciwwaga dla piątkowego studium. Bo tam patrzymy na funkcjonowanie chrześcijan w świecie. A w tych kazaniach przyjrzymy się funkcjonowaniu chrześcijan w kościele.

Na końcu Ewangelii Łukasza widzimy, że uczniowie byli razem w świątyni i chwalili Boga. A kiedy ludzie zaczęli się nawracać, przyłączyli się do tamtych uczniów. Spójrzmy na to, co stało się po pierwszym kazaniu Apostoła Piotra. Dzieje Apostolskie 2:41-42:

Dzieje Apostolskie 2:41-42	
41	Ci więc, którzy przyjęli jego słowa, zostali ochrzczeni i tego dnia dołączyło do nich około trzech tysięcy osób.
42	Trwali oni w nauce apostołów, we wspólnocie, razem łamali chleb i nie ustawali w modlitwie.

Ludzie, którzy przyjęli ewangelię, nie wrócili po prostu do domu. Czytamy, że przyłączyli się do nich. Czyli do tych, którzy byli już uczniami Jezusa. Nie było to tylko powiększenie liczby zbawionych. Bo 42 werset mówi, co oznaczało to przyłączenie. Oznaczało, że wspólnie trwali w nauce Apostołów. Że razem łamali chleb. Że nie ustawali w modlitwie. 44 werset powtarza, że wszyscy, którzy uwierzyli, byli razem. Że wszystko mieli wspólne i rozdawali tym, którzy potrzebowali. 46 werset dodaje, że jednomyślnie gromadzili się w świątyni. Więc nie chodzili tam osobno, tylko razem. Spotykali się też w swoich domach i razem spożywali posiłki.

Więc nie chodziło tylko o zbawienie pojedynczych osób. Nie chodziło tylko o odpuszczenie grzechów wszystkich, którzy się opamiętają. Innymi słowy, efekt służby Jezusa nie dotyczy tylko relacji między człowiekiem a Bogiem.

Choć sporo osób wydaje się tak to postrzegać. Że chrześcijaństwo ogranicza się do osobistej relacji z Bogiem. Że przecież modlić mogą się wszędzie. Nie muszą tego robić w kościele. To prawda, że modlić możemy się wszędzie. I powinniśmy robić to indywidualnie. Ale to nie znaczy, że nie ma powodów, żeby robić to wspólnie. I to samo dotyczy też innych praktyk.

Postęp technologiczny sprawia, że jest coraz więcej pokus karmienia swojej indywidualności. Dopasowywania niemal wszystkiego do swoich preferencji. Do tego, co sami uznajemy za ważne dla siebie. Wiele produktów i usług jest profilowanych pod nasze indywidualne preferencje. Nie musimy dostosowywać się do tego, co jest dane. Możemy przebierać i wybierać to, co najbardziej odpowiada naszym gustom.

A przy tym internet umożliwia robienie wielu rzeczy bez wychodzenia z domu. Rzadziej chodzimy po sklepach. Częściej odbieramy zakupy w paczkomacie. Szybki internet pozwala na śledzenie na żywo wydarzeń z całego świata. Rozgrywek sportowych czy wydarzeń artystycznych.

Nie musimy brać w nich udziału razem z innymi ludźmi. Sami możemy konsumować takie treści. I to wtedy, kiedy nam pasuje, a nie wtedy, kiedy ktoś coś transmituje. A jak brakuje nam interakcji z ludźmi, to mamy namiastkę społeczności. Możemy coś skomentować. Możemy przeczytać, co piszą inni ludzie. Możemy wyrazić swoje emocje, bo mamy do wyboru setki emotikonek czy memów.

Czy w takim świecie kościół może wyglądać tak, jak kiedyś? Skoro każdy z nas może sobie włączyć transmisję z nabożeństw na całym świecie? Sporo osób oddaliło się od kościoła na przykład w czasie pandemii. Ale powodem nie była sama pandemia. Pandemia tylko pokazała, jak ludzie rozumieją to, czym jest kościół. I co jest w kościele niezbędne, a co jest opcjonalne. Bo są też inne okoliczności, przez które ludzie przestają utrzymywać kontakt z kościołem. Czasem dzieje się tak po wyjeździe do innego miasta na studia. Kiedy wcześniej chodziło się do kościoła z rodzicami. Czasem dzieje się tak, kiedy ktoś wyjeżdża za granicę. Kiedy obca kultura i język stają się wymówką do unikania relacji z kościołem.

Czas pandemii zmusił niektórych do korzystania z transmisji nabożeństw. Na wyciągnięcie ręki mieliśmy dostęp nie tylko do nabożeństwa swojego kościoła. Mogliśmy przełączać się między różnymi kościołami. Tak, jak między kanałami telewizji. Czy filmikami na youtube. Znacznie trudniej było wtedy o funkcjonowanie jako wspólnota kościoła. I myślę, że z radością przyjęliśmy czas powrotu do wspólnych spotkań.

Ale są też pewnie osoby, które zmieniły swoje podejście do kościoła. Tamto doświadczenie zachęciło niektórych do bardziej konsumpcyjnego traktowania kościoła. Choć pewnie sami tak by

tego nie nazwali. Może powiedzieliby, że nie chcą zamykać się na jeden kościół. Że chcą korzystać z tego, co Bóg robi w wielu kościołach. I zamiast angażować się w konkretnej wspólnocie zwiedzają różne kościoły. Mówią, że chcą utrzymywać relacje z wierzącymi w wielu społecznościach. Ale przez to nie są członkami żadnego kościoła.

A czasem włączają sobie tylko transmisję. Dziś jest to coraz częściej możliwe. Bo coraz więcej kościołów udostępnia transmisje swoich nabożeństw. Nie mówię, że to jest złe. My też wprowadziliśmy takie transmisje. Dlatego warto przy tej okazji powiedzieć, do czego mają służyć. A do czego służyć nie powinny. Transmisje mają służyć tym, którzy nie mogą pojawić się osobiście. Przede wszystkim tym, którzy są chorzy. Tym, którzy z jakiegoś powodu nie mogą dotrzeć. Bo na przykład są takim miejscem, że nie bardzo mogliby dostać się osobiście. Choć z większości miejsc da się jakoś dojechać. A jeśli jest daleko, to pewnie można znaleźć kościół, który będzie trochę bliżej. Choć rozumiem, że odległość nie jest jedynym kryterium. Czasem warto pokonać większą odległość, jeśli w okolicy nie ma zdrowego kościoła. Czasem warto się nawet przeprowadzić.

I są między nami osoby, którym droga na nabożeństwo zajmuje nawet godzinę czasu. Więc da się. Sam przez kilka lat dojeżdżałem na spotkania kościoła. Zajmowało mi to ponad godzinę. Nie mówię tego, żeby się chwalić. Bo nie uważam, żeby było czym. Są na świecie chrześcijanie, którzy pokonują znacznie większe odległości. I którzy ponoszą też inne większe koszty, żeby zebrać się z innymi wierzącymi. Narażają nawet swoje życie. Ale robią to, dlatego że widzą w tym wartość. I od dzisiejszego kazania chciałbym zwrócić naszą uwagę na wartość i znaczenie kościoła.

Miałem jeszcze odpowiedzieć na pytanie, do czego nie powinno się używać transmisji nabożeństw. Transmisje nie są alternatywną formą udziału w nabożeństwie. Transmisje nie są dla osób, które mogą pojawić się osobiście, ale zdecydowały, że zostaną w domu. Transmisje mogą natomiast służyć tym, którzy chcą zobaczyć, jak w ogóle wygląda nabożeństwo. Bo na przykład nigdy na nim nie byli. I chcieliby wiedzieć, czego mogą się spodziewać.

Mamy więc współcześnie technologie, które wpływają na to, jak ludzie traktują kościół. Mamy też różne formy wiązania się z organizacjami. To też kształtuje czasem nasze myślenie o kościele. Bo zapisujemy się do różnych miejsc. Subskrybujemy różne usługi. Więc czy do kościoła możemy się w podobny sposób zapisać i wypisać? Tak jak można się zapisać na siłownię czy do jakiegoś programu lojalnościowego? Że w każdej chwili mogę się zapisać i wypisać tylko w oparciu o moją decyzję. Dzieje Apostolskie 2:41 mówią, że najpierw ludzie przyjęli głoszone Słowo. Potem się ochrzczili. I w ten sposób się przyłączyli. Nie zapisali, ale przyłączyli. To jest istotna różnica.

Natomiast temat członkostwa planuję rozwinąć podczas jednego z kazań tej serii. Na razie chcę tylko pokazać, że kościół różni się od innych organizacji. Czasem mówi się nawet, że nie jest organizacją, tylko organizmem. Bo faktycznie jest żywym organizmem. Biblia opisuje nawet kościół, używając obrazu ciała. Ale kościół jest również organizacją. Bo posiada pewną strukturę. Ma swoje zasady. Ma też misję i cel, których kościół powinien być świadomy.

A dzisiaj na początku serii o kościele, przyjrzymy się trzem biblijnym obrazom. Obrazom, których Biblia używa na opisanie tego, czym jest kościół. Będą to obrazy ludu Bożego, który przedstawiany jest też jako rodzina. Drugi obraz to ciało Chrystusa. A trzeci to świątynia Ducha Świętego. Czyli tak trynitarnie. W każdym z obrazów spojrzymy na to, jak pomagają nam zrozumieć, czym kościół jest. I co to dla nas dzisiaj znaczy.

1. Kościół jako Boży lud

Zaczynamy od określenia, które funkcjonowało już w Starym Testamencie. Wtedy było to tożsame z narodem Izraela. Ale już wcześniej Bóg zapowiedział Abrahamowi, że uczyni z niego wielki naród. I nie chodziło tylko o naród żydowski. Bo Boże błogosławieństwo miało objąć wszystkie plemiona ziemi. Nowy Testament mówi nawet, że Abraham miał być ojcem wielu narodów.

Więc od początku Bóg miał plan stworzenia ludu, który obejmował ludzi z wszystkich narodów. I w Starym Testamencie też widzimy takie osoby. Na przykład Sefora i Jetro, czyli żona i teść Mojżesza. Albo Rachab czy Rut. Były też całe grupy, które dołączały się do Izraelitów. Na przykład, kiedy wychodzili z Egiptu. Czytamy, że szło z nimi mnóstwo obcego ludu. Bóg posyłał też do pogan swoich proroków. Najbardziej znana jest historia nawrócenia Niniwy po głoszeniu przez Jonasza.

Świątynia w Jerozolimie też miała dziedziniec dla pogan. Więc Bóg przewidział w niej miejsce dla ludzi spoza Izraela. Była jednak wyraźna różnica między Żydami a poganami. W świątyni istniał fizyczny mur, którego poganie nie mogli przekraczać. Mogli wejść tylko do tego miejsca. Dalej mogli wejść już tylko Żydzi. Apostoł Paweł nawiązał do tego, kiedy opisał, co wydarzyło się przez śmierć Jezusa. Efezjan 2:14-15:

Efezjan 2:14-15	
14	Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni,
15	On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka

Kościół w Efezie składał się z pogan. Dlatego kilka wersetów wcześniej Paweł przypomniał im, że byli bez Chrystusa. Byli dalecy od społeczności izraelskiej. Byli obcy przymierzom, które zawierały obietnicę. Nie mieli nadziei i byli bez Boga na świecie.

Ale skutkiem ofiary Jezusa było stworzenie jednego ludu, w którym nie było już podziałów. Złączenie ze sobą tych, którzy wcześniej byli sobie dalecy. Paweł użył tutaj obrazu tego muru, który był w świątyni. Ten mur przedstawiał nieprzyjaźń, jaka była między Żydami a poganami. W Chrystusie jest ona zniesiona.

Dzieło krzyża usuwa powody do wrogości między tymi, którzy zostali pojednani z Bogiem. Nie tylko między Żydami a poganami. W Chrystusie jedność mogą znaleźć ludzie z innych wrogich narodów. Ludzie, którzy kiedyś prześladowali chrześcijan z tymi, których kiedyś prześladowali. Tak było z Apostołem Pawłem. Najpierw prześladował chrześcijan. A później stał się jednym z nich. I od razu poszedł do tych, których wcześniej chciał uwięzić. Ale teraz poszedł po to, żeby z nimi przebywać.

Podobnie było z brutalnym plemieniem Waodani w Ekwadorze. To historia z ubiegłego wieku. Udała się tam grupa amerykańskich misjonarzy. Niestety tubylcy zabili kilku z nich. Ale reszta grupy dalej próbowała dotrzeć do nich z ewangelią. Takie próby podejmowali między innymi krewni zabitych. I po pewnym czasie ludzie z plemienia się nawrócili. Również ci, którzy wcześniej zabili tych misjonarzy. Dwóch z nich 9 lat później ochrzciło nawet syna jednego z zabitych misjonarzy.

Chrystus burzy mury nieprzyjaźni. W kościele nie ma miejsca na wrogość. Paweł napisał, że Jezus stworzył w sobie samym jednego człowieka. Kościół to zbiór ludzi, którzy zostali ze sobą połączeni. W związku z tym nie są od siebie niezależni. Są jednym człowiekiem. Jednym Bożym ludem. Paweł rozwija to dalej w 19 wersecie. Znowu przypomina, że nie jesteśmy już obcymi i przychodniami. Ten Boży lud wskazuje na wspólne obywatelstwo. Oznacza też, że jesteśmy częścią Bożego domu. Kiedyś byliśmy jak przybysze w obcym kraju. Czyli mieszkaliśmy obok tych, którzy Boga znali. A teraz Bóg dał nam tożsamość obywateli. Przyłączył nas do innych ludzi, którzy do Niego należą.

Ale bycie Bożym ludem mówi też o tym, od kogo jesteśmy oddzieleni. Przejdźmy do 2 Listu do Koryntian. Znowu jest to list pisany do kościoła złożonego z pogan. Pod koniec 6 rozdziału Paweł wzywa wierzących do zerwania z ciemnością. Chrześcijanie nie mieli chodzić w obcym jarzmie z niewierzącymi. Z kontekstu obu listów wiemy, że nie mieli brać udziału w pogańskim kulcie. Zwróćmy uwagę, dlaczego nie mieli tego robić. Najpierw Paweł zadał pięć retorycznych pytań. Zestawił ze sobą pięć par. Tego, co Boskie z tym, co niesprawiedliwe.

A w 16 wersecie podał kolejny argument. Przypomniął im to, że stali się świątynią. I zacytował tutaj słowa, które pojawiły się w kilku miejscach Starego Testamentu: „*Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim*”. Przypomniął im to, kim byli. A to miało sprawić, że wyjdą spośród tych, z którymi nie mają nic wspólnego. Że odłączą się i nie będą dotykać tego, co nieczyste. Werset 18:

2 Koryntian 6:18

I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący;

Boży lud jest też Bożą rodziną. Widzimy to już wtedy, kiedy Jezus nazywał swoich uczniów braćmi, siostrami i matkami. Obiecał też, że kto opuści swoją rodzinę dla Niego i ewangelii, otrzyma sto razy większą rodzinę.

Do takiego ludu się przyłączamy. Ludzie, którzy byli nam kiedyś zupełnie obcy, stają się naszą rodziną. I to jest ta pozytywna strona bycia Bożym ludem. Ale jest też strona negatywna. Czyli to, że są takie relacje, których nie będziemy mogli utrzymywać. Jest to strona negatywna nie dlatego, że to jest coś przykrego samo w sobie. Ale wymaga to zanegowania czegoś, w czym kiedyś byliśmy. I to może być trudne.

Przy czym nie chodzi o to, żeby zrywać wszelkie relacje z niewierzącymi. Chodzi o zerwanie z obcym jarzmem. Czyli tym, co nie może podobać się Bogu, a co wiąże się z takimi relacjami.

2. Ciało Chrystusa

Drugi obraz to ciało Jezusa. Taki obraz pojawia się w kilku miejscach. My spojrzymy na 1 List do Koryntian 12:12-14:

1 Koryntian 12:12-14	
12	Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus;
13	Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.
14	Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma.

Paweł pisał te słowa w kontekście darów duchowych. Napominał Koryntian, bo używali ich z myślą o sobie samych. Dlatego w 7 wersecie przypomniął, że w każdym Duch przejawia się dla **wspólnego** dobra.

Żeby pomóc im to zrozumieć, Paweł użył obrazu ciała. Bo poszczególne członki ciała potrzebują siebie nawzajem. Zwróćmy jednak uwagę, od czego zaczął ten obraz. W wersecie 12 napisał: „*Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus*”. Czy coś was tutaj zastanawia? Paweł mówi, że w jednym ciele jest wiele członków. I wszystkie te członki tworzą jedno ciało. A na końcu dodaje: „*tak i Chrystus*”. Ale czy Pawłowi nie chodziło tutaj o kościół? Czy nie powinien tutaj napisać „*tak i kościół*”? Czemu napisał, że tak samo jest z Chrystusem?

Odpowiedź jest właśnie w obrazie kościoła jako ciała Chrystusa. Kościół jest tak mocno utożsamiony z Chrystusem, że używane jest to zamiennie. Podobnie było, kiedy Jezus zapytał Saula, czemu Go prześladuje. Saul prześladował kościół, ale Jezus zapytał: „*czemu mnie prześladujesz?*”.

Widać to też bardzo wyraźnie w całym tym fragmencie. Na przykład w wersecie 27: „*Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami*”. To zdanie pokazuje też, że Paweł traktował jako ciało Chrystusa lokalny kościół w Koryncie. Nie byli tylko częścią ciała Chrystusa na świecie. Oni stanowili ciało Chrystusa w Koryncie.

W tych kilkunastu wersetach Paweł opisał postawy między członkami kościoła. Pierwsza postawa to poczucie, że nie jest się potrzebnym. To poczucie może wynikać z przekonania, że nie

jest się tym, czego inni w kościele potrzebują. Na przykład noga, która mówi, że nie należy do ciała, bo nie jest ręką. To jest postawa, w której ktoś nie widzi, że może się do czegoś przydać. I opieranie takiego przekonania na tym, że nie potrafi się tego samego, co ktoś inny w kościele.

Paweł mówi, że to w ogóle nie tak. Jeśli nie jesteś taki, jak ktoś inny w kościele, to bardzo możliwe, że nie musisz robić tego samego. Więc nie mów, że jeśli nie jesteś taki jak brat czy siostra, to tutaj nie pasujesz. Tak jak Paweł napisał wcześniej „w **każdym różnie** przejawia się Duch dla wspólnego pożytku”. Dlatego byłoby dobrze, żeby kościół skorzystał z tego, jak Bóg przejawia się w tobie. Bo jeśli będzie korzystać tylko z części działania Ducha, to nie będzie dobrze rozwinięty. Nie będzie prawidłowo rosnąć.

O tym Paweł pisał w 4 rozdziale Listu do Efezjan. Że ciało rośnie według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego członka. A całe ciało jest spojone i związane przez wszystkie wzajemnie zasilające się stawy. Połączenia między członkami muszą pracować, żeby całe ciało mogło wzrastać w Chrystusa. Musimy mieć ze sobą bliskie relacje. Szukajmy okazji do tego, żeby je pielęgnować. I to nie tylko z osobami, które są w podobnej sytuacji. Bo tak naturalnie dobieramy sobie znajomych. Czyli młode małżeństwa z młodymi małżeństwami. Starsi ze starszymi. A single z singlami. Potrzebujemy relacji, w których możemy uczyć się od starszych od siebie. Młodsze kobiety od starszych kobiet. Młodszy mężczyźni od starszych mężczyzn. Młode małżeństwa od starszych małżeństw. I jeszcze wiele innych konfiguracji.

Druga postawa z Listu do Koryntian to samowystarczalność. To tak jakby oko powiedziało ręce: „nie potrzebuję ciebie”. Albo głowa nogom: „nie potrzebuję was”. Czyli poczucie niezależności. Może przekonanie, że inni ludzie w kościele zabieraliby nam cenny czas. A przecież można go poświęcić na coś, co nam wydaje się bardziej pożyteczne. Dostyc często zauważam taką postawę u osób, które chcą się skupiać tylko na głoszeniu ewangelii. Czasem można to nawet usłyszeć od przywódców kościołów. Że ich kościół istnieje właściwie tylko po to, żeby docierać do zgubionych. Może ktoś kojarzy Stevena Furticka z kościoła Elevation Church. Już trochę lat temu powiedział, że jego kościół nie jest dla ludzi nawróconych. Czyli, że to miejsce jest dla nich tylko do czasu, kiedy się nawrócą. Bo potem powinni już pójść i sami głosić ewangelię. Z jednym się zgodzę, chrześcijanie powinni omijać jego kościół.

Ale chrześcijanie nie powinni omijać zaangażowania w lokalny kościół. To nie jest coś opcjonalnego. Słowo Boże mówi, że tego potrzebujemy. Mówi wręcz coś przeciwnego niż to, co mogłoby się nam po ludzku wydawać. Paweł sam napisał w wersecie 22, że to jest przeciwne temu, co nam się wydaje: „*Te członki ciała, które zdają się być słabszymi, są potrzebniejsze*”. Czyli ludzie, którzy wydają się być słabsi, nie spowalniają wzrostu kościoła. Oni sprawiają, że kościół

rośnie. Dlaczego tak jest? Bo jeśli ktoś jest z jakiegoś powodu słaby, to kościół ma okazję mu służyć. Podobnie z mniej zadowolonymi i wstydliwymi. Też wymagają jakiejś reakcji. I w ten sposób ciało może ćwiczyć się w okazywaniu miłości i cierpliwości. Kościół funkcjonuje wtedy jako wcielenie Jezusa. Wciela Bożą miłość w życie innych wierzących.

3. Świątynia Ducha Świętego

Więc kościół jest ciałem Chrystusa. Z kolei ciało Kościoła jest świątynią Ducha Świętego. To trzeci i ostatni obraz na dzisiaj. Obraz, który mówi o tym, że kościół możemy również nazwać budynkiem. A może lepiej: budową lub terenem budowy. Bo Biblia opisuje kościół jako wciąż budującą się świątynię.

A skoro mówimy o budynku, to zacznijmy od sprawy fundamentalnej. Czyli od tego, czym była świątynia. W Starym Przymierzu świątynia była miejscem przebywania Bożej obecności. Bóg publicznie utożsamiał się ze świątynią. To było miejsce, w którym Boży lud oddawał cześć swojemu Bogu. Było to też miejsce składania Bogu ofiar.

W Nowym Testamencie Jezus powiedział najpierw, że to On jest świątynią. Wtedy, kiedy mówił o zburzeniu świątyni. Był świątynią, bo w Nim cieleśnie mieszkała cała pełnia Boskości. On doskonale uwielbił swojego Ojca. I złożył doskonałą ofiarę z samego siebie. Przebłagał Boży gniew i pojednał ludzi z Bogiem. A każdy, kto pojedna się z Bogiem przez ofiarę Chrystusa, staje się świątynią Ducha Świętego. Więc jest to prawdą o każdym wierzącym z osobna. Ale świątynią Ducha Świętego są nie tylko indywidualni chrześcijanie.

Taki obraz znajdziemy we fragmencie, któremu już się dzisiaj przyglądaliśmy. Efezjan 2:20-22:

Efezjan 2:20-22	
20	Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus,
21	Na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu,
22	Na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.

Fundament został już wyłożony. Najważniejszym elementem jest Jezus Chrystus jako kamień węgielny. Czyli pierwszy kamień całej budowli. Bo od Niego swoje wymiary biorą pozostałe kamienie. Apostołowie i prorocy założyli fundament, nauczając o Jezusie. Ten fundament jest już ukończony. Nie da się już nic do niego dodać. A na tym fundamencie budują kolejni wierzący. Tak jak widzieliśmy to po nawróceniu pierwszych ludzi w Dzień Pięćdziesiątnicy. Czytaliśmy tam, że trwali w nauce Apostołów.

Wersety 21 i 22 mówią, że cały czas trwa proces budowy. Cała ta budowa rośnie w przybytek święty w Panu. A Efezjanie budowali się na mieszkanie Boże w Duchu. Członkowie lokalnego kościoła są jak kamienie tej świątyni. Dlatego każdy członek lokalnego kościoła musi pasować do tej budowli. A żeby tak było, musimy się upewniać, że taka osoba opiera się na właściwym fundamencie. Zanim przyjmujemy kogoś do kościoła upewniamy się, że rozumie ewangelię. Na ile to możliwe, upewniamy się, że życie tej osoby nie jest zaprzeczeniem ewangelii. Powinniśmy też troszczyć się o tych, z którymi już budujemy lokalną wspólnotę. Zachęcać ich do świętego życia. A to wymaga też stosowania kościelnej dyscypliny. Bo budowa ma wzrastać w przybytek święty, jak mówi werset 21.

A nie da się tego robić, jeśli cała budowa nie jest ze sobą mocno spojona. To jest to samo słowo, którego Paweł użył w 4 rozdziale. Tam, gdzie pisał o kościele jako o ciele, że też jest całe spojone. Kościół nie będzie spojony, jeśli jego członkowie nie będą mieć ze sobą bliskich relacji. Oczywiście nie da się mieć bliskich relacji z każdym. Ale to nie jest wymówka do tego, żeby nie mieć jej z nikim. Nie jesteśmy samotnymi wyspami. Jesteśmy stworzeni do życia we wspólnocie. A kiedy się gromadzimy nie jesteśmy tylko archipelagiem wysp. Czyli wyspami, które po prostu są w jednym miejscu. Ale nie są ze sobą połączone.

Kościół nie będzie też spojony, jeśli część członków nie jest nawet obecna na spotkaniach. Taka budowla będzie miała dziury. Nie mówię oczywiście o uzasadnionych nieobecnościach..

Kościół nie będzie też mocno spojony, jeśli większość osób na nabożeństwach nie jest jego członkami. To jest sytuacja, którą obecnie mamy. I to jest jeden z powodów, dla których chciałem poruszyć temat kościoła. Nie tylko w kontekście członkostwa. Ale szerzej znaczenia tego, czym kościół jest i jaki powinien być. Nie kieruję tych słów do jednej czy dwóch konkretnych osób. Bo tak, jak powiedziałem, większość osób na nabożeństwach nie jest członkami. Kieruję to do nas wszystkich. Zarówno do członków, jak i pozostałych osób. Bo myślę, że każdy, włącznie ze mną, ma tutaj pracę do wykonania.

Podobnego obrazu w swoim Pierwszym Liście użył Apostoł Piotr. 1 Piotra 2:5:

1 Piotra 2:5

I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Piotr pisał to w kontekście odrzucania wszelkiej złości, zdrady, obłudy, zazdrości i obmowy. To werset 1. W kontekście powołania z ciemności do światłości. To werset 9. Mamy być świątynią,

w której składamy Bogu duchowe ofiary. Dlatego pojawił się dodatkowo obraz kapłaństwa. Bo jako kapłani mamy składać przyjemne Bogu ofiary. A 9 werset mówi jeszcze o rozgłaszaniu cnót tego, który nas powołał.

Więc znów jest to wezwanie do świętości. Do życia, które będzie widoczne dla innych ludzi. Żebyśmy byli jak pielgrzymi, którzy żyją wśród niewierzących w nienaganny sposób. Kiedyś żyliśmy jako obcy dla osób wierzących. Teraz mamy żyć jako obcy, czy też odmienni dla osób niewierzących. I dalej Piotr opisuje różne sfery, w których ma być widoczna nasza nienaganność. W sferze publicznej i posłuszeństwa władzy. W sferze zawodowej. I w relacji małżeńskiej.

Podsumowanie

Na tym zakończymy dzisiejszy przegląd obrazów kościoła. Takich obrazów Biblia przedstawia oczywiście więcej. Ale wybrałem trzy, które przedstawiają wspólnotowy charakter kościoła.

Boży lud mówi o tym, do kogo jesteśmy przyłączeni. I od kogo jesteśmy oddzieleni. Bóg zjednoczył nas z tymi, którzy wcześniej byli dla nas obcy. A czasem nawet wroży. Ale wzywa nas też do zerwania relacji z niewierzącymi, które prowadzą do grzechu.

Obraz ciała mówi o tym, że tak, jak w ciele jest wiele członków, tak i w Chrystusie. W Chrystusie, bo Kościół jest Jego ciałem. I w tym kościele nie ma niepotrzebnych członków. Tak jak w ciele nie ma niepotrzebnych organów. Może po prostu czasem nie wiemy, jak możemy się przydać. Ale często nie wiemy nawet, jak pomocne może być to, co niewiele nas kosztuje. Mały ruch ręki może przynieść wielką ulgę oku, do którego coś wpadło.

A z drugiej strony każdy członek potrzebuje reszty kościoła. Bo wszystkie członki ciała potrzebują pozostałych. Żaden członek nie może funkcjonować samodzielnie. Takie rzeczy są możliwe tylko w rodzinie Adamsów. Tam była taka rączka, która funkcjonowała samodzielnie.

Kościół jest też budynkiem, który cały czas jest w fazie budowy. Fundament został już wyłożony. A my budujemy się razem na mieszkanie Boże w Duchu. Duch Boży mieszka w każdym z nas z osobna i mieszka między nami. A żeby ta budowla rosła, musimy być ze sobą zespoleni. I musimy dbać o swoją świętość. Wtedy będziemy składać Bogu przyjemne ofiary.

A kolejnym razem przyjrzymy się cechom kościoła. Czyli temu, jaki kościół powinien być. Powstańmy do modlitwy.